

Prof. Krzysztof Źmijewski, Politechnika Warszawska

# Z głową, ale chwilowo bez rąk, czyli rzecz o Polityce Energetycznej 2030

Mam coraz większą pewność, że o przyszłość polskiej energetyki, a w konsekwencji polskiej gospodarki, zdecyduje poziom świadomości klimatyczno-energetycznej naszego społeczeństwa. W każdym razie to ten z najważniejszych czynników, na który możemy mieć jakiś wpływ. Drugim istotnym czynnikiem jest rzeczywisty kierunek polityki europejskiej. Tu nasz wpływ jest możliwy, ale niestety znacznie mniejszy. Czynnikiem trzecim jest konglomerat wszystkich uwarunkowań zewnętrznych – od geologii zaczynając na technologii kończąc. W tym przypadku nasz wpływ jest znikomy bądź żaden.

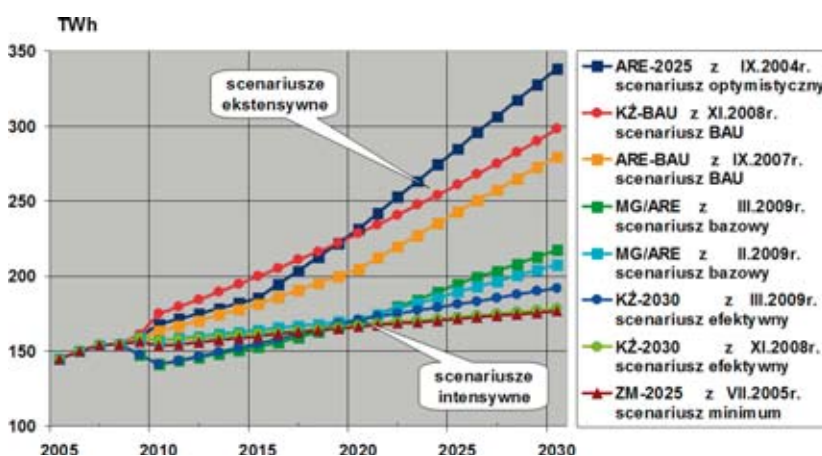
Oczywiście, czysto hipotetycznie, jest możliwe, że właśnie w Polsce dokonane zostanie przełomowe odkrycie naukowe otwierające dostęp do bezmiernego morza taniej i ekologicznej energii – np. słonecznej. Możliwe, ale wysoce mało prawdopodobne przy obecnym poziomie i systemie finansowania badań naukowych w Polsce.

Pozostaje nam zatem uparcie budować świadomość społeczną, tak aby rządzący musieli się z nią liczyć - formułując cele, tworząc plany i przygotowując ich realizację. Sytuację ogromnie utrudnia fakt, że w rzeczy samej nie o budowie, lecz o przebudowie świadomości należy mówić, a jest to zadanie znacznie trudniejsze. Dziś znaczna część społeczeństwa, a być może nawet jego większość uważa, że poziom rozwoju cywilizacyjnego mierzy się zużyciem energii na głowę mieszkańca (łącznie z produkcją stali i cementu na tę samą głowę). Nie dziwimy się temu zbytnio, bo opinię tę podziela wielu ekspertów, koryfeuszów nauki i polityków, tak lewicowych jak i prawicowych (*les extremes se touchent*).

Uświadczenie społeczeństwa, że to nie poziom produkcji, lecz poziom efektywności decyduje o potęgę gospodarki i kraju jest niezwykle trudne. Po pięćdziesięciu paru latach socjalizmu mamy jego ślady ciągle jeszcze we krwi. Mam nadzieję, że nie w genach!

Musimy sobie uświadomić, że jeśli naszym celem jest osiągnięcie wysokiego poziomu życia EU-15, czyli wysokich zarobków – a więc wysokich kosztów pracy, to nie możemy jednocześnie utrzymywać niskiej efektywności energetycznej gospodarki (jej niezwykle wysokiego kosztu energetycznego mierzonego w  $\text{toe}/\text{M€}_{\text{PKB}}$ ). Ceny technologii i paliw stają się światowe, niezależnie od ich pochodzenia. Polska nie będzie mogła być enklawą niskich cen paliw w Europie. Stąd prosty wniosek, że jeśli w najbliższym czasie, tzn. do 2020-2030 roku nie poprawimy dramatycznie efektywności energetycznej, to po prostu wypadniemy z gospodarczego obiegu. W najlepszym razie staniemy się mało atrakcyjnym skansenem Europy – ze słabą in-

### Scenariusze zapotrzebowania na energię elektryczną



Wykres ilustruje dwie możliwe ścieżki rozwoju polskiej elektroenergetyki i polskiej gospodarki. Paczka górna to scenariusze rozwoju ekstensywnego – duża produkcja i duże marnotrawstwo. Do 2007 r. były to oficjalne ścieżki rozwoju. Obecnie służą jako scenariusze odniesienia (**Business As Usual**). Paczka dolna to scenariusze rozwoju intensywnego – energoefektywnego. MG/ARE to oficjalny scenariusz rządowy, po raz pierwszy w grupie scenariuszy intensywnych! ZM to historycznie pierwszy scenariusz intensywny prof. Z. Maciejewskiego z PRad.<sup>1</sup>

1) Maciejewski Z.: „Prognozy a możliwości krajowego systemu elektroenergetycznego”, *Polityka Energetyczna* t.8, Zeszyt Specjalny, Wyd. IGSMiE PAN, Kraków 2005.

frastruktura i niską jakością obsługi i ze średnią wieku przesuniętą w kierunku senioralnym (staratem się użyć jak najdelikatniejszego sformułowania).

Dotychczasowe rządy i produkowane przez nie Polityki Energetyczne kompletnie ignorowały wpływ energetyki na konkurencyjność polskiego przemysłu. Najnowsza Polityka Energetyczna dokonuje w tym aspekcie przełomu. Postawienie na efektywność energetyczną, uczynienie z niej najwyższego priorytetu, jest decyzją w takim samym stopniu odważną, co konieczną. To prawda, że nasz zwrot ku efektywności został w dużym stopniu wymuszony unijnym Programem 3x20, a w szczególności wprowadzeniem na dużą skalę przemysłu zakupu uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> na aukcyjnym rynku pierwotnym. Przy spodziewanej cenie 40÷60 €/tCO<sub>2</sub> i wysokim stopniu karbonizacji naszej energetyki (ok. 950 kg CO<sub>2</sub>/MWh) po prostu nie stać nas będzie na puszczanie pieniędzy kominem – tym razem w dosłownym znaczeniu.

Po raz pierwszy Polityka mówi o ograniczeniu wzrostu zużycia energii i o zmniejszeniu kosztu energetycznego PKB tak, aby w 2030 roku osiągnąć poziom EU-15 z roku 2005. Deklaracja o dążeniu do zero-energetycznego wro-

stu ma w polskich warunkach charakter rewolucyjny. Nawet, jeśli jest częściowo wymuszona przez europejski Pakiet klimatyczno-energetyczny.

Czytając moje własne postulaty wpisane w priorytety Polityki, własnym oczom nie wierzę i nie posiadam się ze szczęścia. Niestety moja malkontencka natura zmusza mnie do krytycznej analizy tych przełomowych deklaracji przede wszystkim pod kątem ich wykonalności. Intensywne kontakty z opinią publiczną (w ramach działalności Instytutu im. E. Kwiatkowskiego i Instytutu na Rzecz Ekorozwoju) pozwalają mi stwierdzić, że moje obawy nie są odosobnione.

Wedle moich respondentów największym zagrożeniem jest to, że wbrew deklaracjom, w „realu” realizowany będzie scenariusz Business As Usual, czyli jak zwykle bez zmian. Alarmującym sygnałem było wycofanie (w ostatniej chwili) ze społecznych konsultacji projektu Ustawy o Efektywności Energetycznej wymaganej przez Dyrektywę 2006/32/EC EES. Co gorsza projekt padł pod zarzutem „generowania nieuzasadnionego wzrostu kosztów energii”, podczas gdy generował jedynie niewielki wzrost cen (do max. 3% i to jednorazowo) przy ogromnej obniżce zużycia (a więc i kosztu) o 15% do 45% rocznie w perspektywie



2030 r. Bilans korzyści do kosztu jest tu wyraźnie na rzecz konsumenta - odbiorcy ( $1,25 \div 3,75$ )<sub>2020</sub> i ( $2,5 \div 7,5$ )<sub>2030</sub>, więc bronienie go przed systemem białych certyfikatów wydaje się być całkowicie absurdalne. A już szczególnie udział w tej obronie prezesa URE, którego statutowym obowiązkiem jest promocja efektywności i obrona konsumenta.

W Europie, we Francji, Włoszech, Wielkiej Brytanii system białych certyfikatów uważany jest za rozwiązanie rynkowe i prorynkowe. W Polsce zarzucano nam biurokracizm i generowanie ogromnych kosztów administracyjnych. W modelu, w którym wyeliminowano decyzje urzędnicze, zaproponowano komunikację internetową a koszt administracji ograniczono do 3‰ (promili) obrotu. Reszta miała iść na wsparcie inwestycji.

Zastanowić się trzeba, co się stanie, jeśli nie uruchomimy systemu wspierają-

cego inwestycje w efektywność energetyczną. W samej elektroenergetyce potrzeba będzie wtedy ok. 75 TWh energii dodatkowo (scenariusz Business As Usual), czyli min. 10 tys. MW, co oznacza dodatkowo 0,75 mld €/rok kosztu inwestycji w źródła plus 0,25 mld €/rok kosztu inwestycji w sieci. Razem dodatkowo - 1 mld €/rok, nieubłagalnie i bezzwrotnie. Tym samym inwestycja w efektywność jest ponad 5 razy bardziej opłacalna dla społeczeństwa niż jej brak, bo te dodatkowe i całkiem niepotrzebne inwestycje porównać trzeba z planowanym kosztem białych certyfikatów 0,57 mld €/rok w całej energetyce, a 0,19 mld €/rok w elektroenergetyce. Kosztem, który zostanie przecież zwrócony społeczeństwu z nawiązką, w wyniku oszczędności.

Podkreślić trzeba, że i tak, przy podniesionej efektywności, musimy inwestować na poziomie 3 mld €/rok w źródła i 1 mld €/rok w sieci jeśli nie chcemy do-

czekać się blackoutu, gdzieś pomiędzy 2010 r., a 2020 r. Chyba to oczywiste, że lepiej inwestować 4,19 mld €/rok niż 5 mld €/rok - plus koszt bezsensownie marnotrawionej energii.

Niestety problemu realizacji inwestycji niezbędnych w energetyce Polityka nie porusza, zarówno ani w zakresie mechanizmów motywacji i finansowania, ani w zakresie bilansu potencjału inwestycyjnego (którego dla tej skali inwestycji nie mamy), ani również w zakresie koordynacji zadań, tak aby uchronić się od kosztownego spiętrzenia prac (większość inwestorów chce oddać bloki w 2015 r. !!!).

Powyższa krytyka nie zmienia faktu, że jest to najlepsza Polityka Energetyczna, jaką do tej pory widziałem. Polityka z głową, tyle że chwilowo bez rąk. Mijmy nadzieję, że chwilowo!

□

reklama



## Karpackie Centrum Inicjatyw Ekologicznych - Inkubator Technologiczny

**Poszukuje twórców zaawansowanych rozwiązań technicznych  
urządzeń kogeneracji niskich mocy  
do komercjalizacji w spółkach kapitałowych.**

**Dofinansowanie każdej zakładanej spółki do 200 tys. euro.**

**Twórcy technologii kogeneracji mogą priorytetowo uczestniczyć  
w zakładanych spółkach.**

Bliższe informacje na [www.kogeneracja.org](http://www.kogeneracja.org)  
e-mail: [biuro@kogeneracja.org](mailto:biuro@kogeneracja.org)